



Ferye

Zaprawdę powiadam wam, nie wiedział człek drzewiej, co czyni, kiedy na nauk pobierania czas psioczył, ku pańszczyzny odrabianiu przyszłym bezmyślnie spoglądawszy. Człek by natenczas ferye miał, jako dziatki nasze, we śniegu się taplawszy, bałwana lepiwszy, ze gór ku dolinom na zadku beztrosko podążawszy. I komuż to wadzić raczyło? A tako natenczas nade papirusem owem ślęczęć mus, we pozycyi szkodliwej, beze fizycznej aktywności, ku hemoroidów i kałduna uciesze. A jako mawiają, pańszczyzny przerobić nie sposób i pańszczyzna, jako Jędrak, gladiator sławetny, czmychnąć nie raczy. Ech, smuta, frasunek i zgryzota jeno, i doby pośredniego wieku boleści.

Zali wždy, podła to koncepcya, coby chłop kaźden jeden pańszczyźniany dekret królewskim ferye niedziele dwie ku dyspozycyi miał? Coby z dziatkami wespół parapet, li boazerię przyodziać i bye then, jako król Jankesów ludu, w pogardzie mając mrozu szpony tnące i Ryśko z Bożej Krówki pohukiwania zza fiskalney lady? Wszak, coby nie popadł człek w depresyi otchłań i ode mecyi wszelakich,

cudów i dziwów, i ode świata aberracyi, degeneracyi i perwersyi psyche udręczonej katharsis uczynić mógł, spoczynku mu trzeba niechybnie.

Feryi nam trzeba.

Feryi ode ekscytacyi niezdrowej i euforyi, co ku ekstazie wiedzie, nade królem nowym Jankesów ludu, jakoby Pomazańcem li Mesyaszem ci on się jawił. Zaprawdę powiadam wam, opamiętać się raczcie, albowiem jako onegdaj mędracy mawiali, od czynów takowych oślepnąć można.

Feryi ode wiecowej kampaniji, ode makaronu na uszy nawijania, kielbasy wiecowej, umizgów, i propagandy wszelakiej. Ode Rafała ku nawróceniu i świątobliwości zwodniczej drogi, coby ludowi prawemu miłym się zdać. Ode Karola sarmackości przasnej i niestrawnej, co nią nas karmić pragnie w grodzie ciechanowskim, mławskim, przasnyskim i żuromińskim. Ode Szymko traktu trzeciego, co ku rozstajom wiedzie, Sławko teoryj dziatkom naiwnym miłych, ode hetta Grześko i wišta Adriana srogich patozakrętów. Ode Kubusia wąsów i skrzydeł husarskich. Zaiste Krzyśko z Tanoski, czyż ci nie żal? Wracaj waść do fal.

Feryi ode króla Donka pomsty na wrogach bezlitosnej i ode Jarko lamentów o dukaty, prawo i sprawiedliwość. Ode Sejmu Wielkiego dygnitarzy, posłów, kanclerzy, komesów, stolników, cześników, podkomorznych, szambelanów. Ode mleka i miodu, jakim ponoć najjaśniejsza Rzeczpospolita splywać raczy i ode łajna, w jakim ponoć tonie.

Feryi ode mycek srebrzystych wielbicieli, co niezawisłej kontemplacyi inicjacyi uświadczyli, przeto wiedzę tajemną posiadli ode mikstur alchemicznych dode duchoty globalnej kwestyi. Porachować ichże łatwo, a głos ich donośny, jakoby milionów, aż leć boleć poczyna, jako po miodu pitnego spożyciu nadmiernem. Ode ku idiokracyi podążaniu niechybnym feryi nam trzeba.

Feryi ode woźniców, co w rzyci mają powożenia zakaz i miodu pitnego spożycia, a i podążania chyżości wstrzeźliwość. Ode hien parszywych, co na dziatka na dziadkach dukaty osiąść pragna. Ode kradziejów, używkowych kupców, zbirów, łotrów, rzeźmieszaków, urwipółciów, nicponi i hultajów wszelakich.

Feryi ode z ciechanowskiego grodu czynów zbrodniczych, na ziemi raciąskiej wobec zwierza psiego występków nadobnych, we płońskiej chorych izbie dukatów posuchy okrutnej, we ciechanowskiej lecznicy ze cyrulikiem ze ortopedyi zamętu. Ode sesyj grodowych, włościańskich i kasztelańskich. Sporów, waśni, układów, decyzyj. Budżetów zawilości, dukatów posuchy, inwestycjami chełpliwości.

Ech, depresya to już i schizofrenija jakowa? Li umęczenie jeno i słońca brak i witaminy D?

Cóż, jako tak, L4 nam trzeba.